Nr. 36 (361). CENA 60 Mk. Rok XVII.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Niedziela 3 września 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk 240, bez odnoszenia Mk. 240. Zagranicą Mk. 700.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83. TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Kto winien?

Należy ustalić winę tych, którzy są sprawcami dzisiejszej niedoli gospodarczej i żywnościowej. Społeczeństwo byłoby niewarte niezależności państwowej, istnienie państwa stanęłoby pod znakiem zapytania gdybyśmy nie umieli zdać sobie sprawy z położenia, nie umieli znaleźć winowajców i nie zdobyli się na pociągnięcie ich do odpowiedzialności.

Kto ma dobrą pamięć, ten nie zapomniał, że gwałtowna zwyżka cen wszystkiego rozpoczęła się wtedy, gdy zniesiono wszelkie kagańce, kontygenty i monopole państwowe, gdy od wpływu na życie gospodarcze usunięto t. zw. etatyzm. Liczy się na krótką pamięć społeczeństwa, gdy się przyczyn dzisiejszego nieszczęścia żywnościowego szuka gdzieindziej, a pomija się milczeniem piorunujące artykuły gazet narodowych i płomienne mowy posłów i radnych miejskich przeciwko ingerencji państwa na życie gospodarcze przeciw etatyzmowi, krępującemu sławetną „prywatną inicjatywę". Społeczeństwo musi sobie przypomnieć mowy radnych miejskich, przypomnieć sobie muszą tak robotnicy, jak urzędnicy posłów endeckich w sejmie, którzy w akompaniamencie posłów chłopskich rozwalali ministerstwo aprowizacji i wszelkie na handel i produkcje nałożone więzy. Trzeba sobie też przypomnieć płomienną mowę Michalskiego, który na inicjatywie prywatnej budował finanse państwowe i los ludności.

A jeżeli chodzi o mizerję skarbową to też pamiętać należy, że finansami państwa rządzili w Polsce Hącie, Englichy, Karpińscy, Grabscy i Michalscy; lewica nie rządziła skarbem. Jedyny rząd ludowy Moraczewskiego nie drukował marek i wtedy były one równe ówczesnym niemieckim. Dopiero za Paderewskiego rozpoczęła się świetna konjunktura przemysłu drukarskiego.

To wszystko trzeba sobie przypomnieć. Etatyzm połączonemi siłami endeków i ludowców został zwalony i odtąd zaczęła się orgja drożyzny i paskarstwa. Zamiast aparat państwowy udoskonalić, aby spełniał lepiej swoje zadania, rozwalono go w interesie kupców, producentów i wszelkiego paskarstwa. Dziś jeszcze obala się resztki tego etatyzmu przez usunięcie ostatniej zapory — urzędu walki z lichwą.

Znikł etatyzm a przyszła drożyzna, znikły deputaty urzędnicze i robotnicze, a rozpoczął się raj dla paskarzy. Dziś, dawni obrońcy prywatnej inicjatywy idą do rządu, wojewodów o pomoc...

Jedynie socjaliści z maniackim wprost uporem, przewidując dzisiejsze nieszczęścia walutowe i żywnościowe, ostrzegali w prasie, w sejmie i na zgromadzeniach ludowych. Ale był to głos wołający na puszczy. Chęć nadmiernych zysków, paskarz zwyciężył.

Powiedzą nam może, że w Niemczech jest równie źle, a w Austrji jeszcze gorzej ale trzeba pamiętać, że tam działają zewnętrzne przyczyny, że produkcja austrjacka nie wystarcza na wyżywienie. Polska ma nadmiar żywności, tylko jest ona niedostępna dla szarych mas ludności. Nie mamy tłuszczów i słoniny, gdy w Polsce jest 7 miljonów świń. Na czterech mieszkańców wraz z niemowlętami przypada jedna świnia. Ponieważ ten stosunek cyfrowy utrzymuje się nie tylko w znaczeniu przyrodniczem, ale i etyki w społeczeństwie, temu zawdzięczamy położenie państwa i ludności.

Pod płaszczykiem narodowym i chrześcijańskim chroniący się pasek narodowy wspólnie z wsią, oto zwarty front, zwrócony przeciw konsumentowi miejskiemu i z nim rozprawić się musi do rozpaczy doprowadzona ludność.

Pogadanki przedwyborcze.

Jeszcze o niepatrjotyzmie socjalistów.— Kwestja żydowska. — „Trzymaj złodzieja". — Fakty mówią.

Trzeba naprawdę czelności i perfidji endeków, aby swoimi zbrodniami zmazać innych. Czytelnicy przypomną sobie artykuł w jednym z ostatnich numerów „Łodzianina", gdzieśmy dobitnie wykazali, że taktyka tej partji, godząca w najżywotniejsze interesy państwa, zbiega się z destrukcyjną robotą komunistów, przeto nazwaliśmy kierunek ten białym bolszewizmem. Podkreśliliśmy także, że specjalnie w Polsce prawica, chyba na ironję, wyrobiła sobie markę ruchu antipaństwowego, podczas gdy lewica a z nią partja socjalistyczna zajęła stanowisko jedynej obrończyni godności i poszanowania swego państwa. Historja to stwierdzi i odda miano patrjotów, komu należy, mimo dzisiejszego krzykactwa i ośliniania przeciwników.

Tylko ojczyzna w naszem zrozumieniu, to nie są biało-amarantowe chorągiewki z orzełkami jak dla tłumu, a rządy i dobrobyt dla wybrańców. My rozumiemy ojczyznę **jako stowarzyszenie równych z równymi**, gdzie dla wszystkich są jednakie prawa i jednakie obowiązki. To nie monopol dla wybranych i pokazywanie na chrągiewki w razie potrzeby obrony ich interesów. Ostatnia wielka wojna europejska jest najwymowniejszym tego przykładem. Miljony ludzi oderwano od zajęć i życia, pchając ich jako mięso armatnie pod patrjotycznemi sztandarami. Miljonom powtarzano: ojczyzna was wzywa. A po masowym mordzie otwierają się ludziom oczy, zresztą sama dyplomacja cyniczna do tego się przyznaje, że cały ten ogromny przelew krwi dokonał się tylko gwoli interesom klas posiadającym, zaborczości, rynkom zbytu i t. p.

Dlatego też trzeba nam właściwego zrozumienia dla słowa: ojczyzna. My rozumiemy ją jako **cały naród, bronić jej będziemy jako obronę całego narodu, a nie wybranych tylko.**

A ostatni przykład z wojną bolszewicką w r. 1920? Obszarnicy z kresów wschodnich nie mogli się pogodzić z myślą wyrzeczenia się włości, pozostałych po stronie bolszewickiej. Więc wojna. Chłopie i robotniku „Ojczyzna Cię woła", bo tu chodzi o własny brzuch. Rozpętano pożogę i czerń bolszewicka stanęła pod murami Warszawy, — a oni w Poznaniu tworzyli własne wojska.

Robotnik i chłop serdeczną krwią odparli nawałę, wtedy w Warszawie rządził chłop Witos i socjalista Daszyński. A kiedy bolszewików odpędzono, wypełzły z dziur endeckie gady i sięgły brudnemi łapami po państwowy sztandar. I oni patrjotami.

Kwestja żydowska. Jest jeszcze jeden oklepany zarzut przeciwko socjalistom — oto, że idą razem z żydami. Odpowiedź dla nas nie istnieje kwestja żydowska. Stoimy na stanowisku walki klasowej — każdy wyzyskujący pracę robotnika jest naszym wrogiem. Bez względu na to, czy to jest polak katolik, czy żyd.

Towarzysze! Prasa jest najpotężniejszym czynnikiem uświadamiania mas pracujących i najsilniejszą bronią w walkach partyjnych i wyborczych. Wrogie nam żywioły burżuazyjne kładą olbrzymie sumy na różne wydawnictwa, przeprowadzając w nich kłamliwą i szkodliwą dla nas agitację.

Towarzysze! Przeciwstawmy się tym wrogim klasie robotniczej wpływom i popierajmy swą własną literaturę i prasę socjalistyczną.

Przedewszystkiem powinniśmy dbać o „Łodzianina" jedyne nasze pismo socjalistyczne, wychodzące w Łodzi.

Prenumerujmy i rozpowszechniajmy je!

Każdy robotnik powinien czytać „Łodzianina" i pamiętać, że jest on potężnym orężem agitacyjnym podczas wyborów.

Natomiast każdy, kto jest ugniatany i ciemiężony przez klasy posiadające jest naszym bratem.

Kiedy pewnego razu byłem na dzielnicy, jeden z towarzyszy przytoczył do odnośnej kwestji bardzo charakterystyczne porównanie. Oto zestawił endeków i rozwojowców w stosunku do żydów z tym złodziejem, który sam kradnie i ucieka krzycząc: „trzymaj złodzieja!".

Spekulujące na niedolę klasy robotniczej endectwo, przez zamachy na prawa robotnicze, przez obniżanie zarobków i uszczuplanie egzystencji, w chwili, gdy poszkodowanym brakuje cierpliwości i szukają winowajców, wskazuje na żydów, — oto ci są winni wszystkiemu.

Prawdą jest, że wybitnie żydzi kapitaliści są paskarzami, że precedens okradania robotnika przeprowadzają bez najmniejszych skrupułów, że żydzi sklepikarze są pijawkami ssącymi ludność, że tak zwani husyci, separujący się narodowo, uprawiają rzemiosło oszukiwania wprost z nakazu swojej religji, — ale ci wszyscy są przez nas zwalczani i będą zwalczani. Dlaczego jednak z winy tych mają cierpieć i inni, żydzi robotnicy, żydzi inteligenci wspomagający ruch wyzwoleńczy? To byłoby niesprawiedliwe, a my stoimy pod sztandarem równości i sprawiedliwości.

Zarzucają nam łączenie się z żydami, ale niech nam wykażą, kiedyśmy połączyli się z żydami na niekorzyść, tych których bronimy t. j. klasy robotniczej.

A fakty mówią za siebie. Na zasadzie tych faktów możemy wykazać, ile razy endectwo brało się za ręce z żydami, byleby tylko zgnębić ruch robotniczy. A wybór marszałka? A monopol tytoniowy?

Obecnie w „Robotniku" drukuje się kalendarz sejmowy, gdzie takich faktów można znaleść więcej.

Ten tylko pobieżny przegląd insynuacji i kłamst endeckich przeciwko nam mogliśmy dać na tem miejscu. Nie byłoby go, gdyby była większa świadomość mas.

O niej musimy przedewszystkiem myśleć. **T. F.**

Zarząd centralny i lokalny.

Mówiliśmy poprzednim razem o pojęciu parlamentaryzmu. Teraz z kolei rzeczy przejdziemy do wyjaśnienia takich pojęć jak zarząd państwa i gmin samarządowych czyli zarząd centralny i lokalny.

Wiemy już, że Anglja jest krajem którym rządzi naród przez swych przedstawicieli, zebranych w parlamencie.

Ale ta sama Anglja jest krajem, w którym najdalej posunięto samorząd gmin czyli jak mówiliśmy wyżej, zarząd lokalny.

Ponieważ rozwój parlamentaryzmu wykazuje również w innych krajach szczególnie w Prusiech i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — silny związek z rozwojem samorządu gmin — więc łączymy te dwa pojęcia i stawiamy wniosek.

Wniosek ten brzmi: rozwój parlamentaryzmu sprowadza rozwój samorządu.

Dawna carska Rosja nie znała parlamentaryzmu; dlatego samorząd miast nawet rosyjskich był słaby, a przecież miasta Królestwa Polskiego dopiero w czerwcu 1915 roku miały otrzymać samorząd.

Anglja posiada samorząd bardzo dawny, bo jeszcze ze średniowiecza pochodzący.

Już w wiekach X i XI czyli około 1000 lat temu schodzili się gminiacy co niedzielę po nabożeństwie w zakrystji kościoła te lub owe sprawy swego obwodu, swej parafji, omawiając.

Tutaj, w obliczu Boga wszyscy byli równi i mogli swe zdanie wypowiadać.

Tutaj również urzędował, prawdopodobnie, Sheriff, czyli sędzia gminny i coroner czyli stróż bezpieczeństwa i przedstawiciel króla w gminie.

Przeminęły wieki, zmieniali się panujący i nawet rodziny panujących a gmina po dawnemu żyła i rządziła się.

Dopiero w wieku XVI i XVII, t.j. około 300 do 400 lat temu nastąpiły pewne zmiany.

Zaczęło się od tego, że ludność masowo poczęła przechodzić na wiarę protestancką a wobec tego we wielkiej, a nawet większej ilości parafji księży zamienili pastorowie.

Tych pastorów wyznaczał zjazd biskupów protestanckich w Londynie, a zatwierdzał król. Byli oni, do pewnego stopnia, urzędnikami królewskimi.

Dlatego też, prawdopodobnie, zmniejszył się ich wpływ w parafji i zebrania parafialne odbywały się już teraz nie w zakrystji świątyni, lecz w lokalu, na ten cel przeznaczonym.

Tak oto powstała świecka parafja angielska czyli gmina samorządowa.

Kiedy w wieku XVIII t.j. 200 lat temu począł się rozwijać przemysł fabryczny i nędza śród ludu stawała się większą, poszczególne gminy łączą się w związki gmin w t. zw. union'y, które zajmują się sprawą dobroczynności publicznej, zakładają domy pracy, szpitale, ochronki i t. p.

W wieku XIX, państo tworzy ze związków gmin obwody sanitarne, celem zwalczania epidemji i chorób zakaźnych, a w r. 1903 n.p. powstaje urząd wodny w Londynie który obejmuje gminy, tej olbrzymiej stolicy, oraz liczne gminy podmiejskie i ma na celu regulację rzeki Tamizy.

Podstawą całego ustroju państwowego pozostaje nadal gmina, jednakowo prawnie urządzona po wsiach i miasteczkach.

Rząd centralny czuwa nad działalnością tych gmin przez swoich wysłanników, t. zw. inspektorów: zdrowia, szkolnictwa, rolnictwa i t. d., w miarę potrzeby.

Naczelnym organem jest tutaj ministerstwo samorządu, zwane po angielsku local governement board, w skróceniu **l. g. b.**

Nie wtrąca się ono do życia gminy, lecz udziela rady i pomocy, dopiero, na wezwanie. Tak przedstawia się w bardzo ogólnych zarysach, samorząd w Anglji.

S. Bor.

Polski tydzień polityczny.

W ubiegłym tygodniu żyliśmy pod hasłem **spraw zagranicznych**, które w życiu politycznem polskiem wybiły się w tym okresie czasu na pierwsze miejsce.

Zasługuje tutaj przedewszystkiem na uwagę exposé ministra spraw zagr. p. Narutowicza, który odczuwając tak samo potrzebę poinformowania szerokiej opinji o sprawach swego resortu jak i kilka tygodni temu minister skarbu p. Jastrzębski, wygłosił przed specjalnie zaproszonymi przedstawicielami prasy polskiej przemówienie na temat polskiej polityki zagranicznej.

W przemówieniu tem p. minister uwzględnił następujące tematy: a) stosunek do wielkich mocarstw, b) Zjazd w Pradze, c) podróż Naczelnika Państwa do Rumunji, d) Galicja Wschodnia, e) sprawy bałtyckie, f) sprawy litewsko-polskie g) stosunki polsko-sowieckie, h) Gdańsk, i) stosunki polsko-niemieckie. — Nie pójdziemy za przykładem ministra i nie będziemy tutaj rozwijali szeroko wszystkich poszczególnych punktów tego przemówienia, gdyż nie zawiera ono nic, coby dla czytającej publiczności nie było wiadome. O wszystkich tych zagadnieniach pisaliśmy już w poprzednich przeglądach politycznych. Zatrzymamy się tylko nieco nad sprawą Galicji Wschodniej i zjazdu w Pradze.

Oto dowiedzieliśmy się, że p. minister rozesłał do mocarstw koalicji projekt rządowy samorządu wojewódzkiego dla Galicji i że „nie widzi powodów" dla którychby ententa nie miała się zgodzić na nasz projekt, a tym samym — uznać prawa suwerenne Polski do tego kraju.

Naiwny p. minister! „Nie widzi powodów"! W takim razie my je pokażemy. **Oto tu są najważniejsze powody, dla których koalicja może wyśmiać nasze dziecinne projekty samorządu: t. j. warunki b. premiera Grabskiego podpisane w Spaa i — Nafta!**

Nie mówiąc już o tem, że liberalna Europa ma nieco szersze poglądy na wszelkie sprawy samorządów i autonomji!

Druga sprawa o której z optymizmem wspominał p. minister — to zjazd w Pradze, w sprawie uzgodnienia różnych kwestji politycznych małej ententy i Polski. Nie wnikając w meritum sprawy t. j. w kwe**stjonowaną oddawna, zarówno przez prasę lewicową i umiarkowaną, jako też i przez samo życie, ideę współpracy Polski z małą ententą,** — należy ze zdziwieniem przyjąć wiadomość, że na tę konferencję rząd nasz wydelegował p. E. Piltza, niedawno odwołanego posła polskiego przy rządzie czeskim! — Dziwna rzecz, jak u nas długo konserwuje się z pietyzmem różne kreatury ze szkoły carskich sług, które swoją rolę polityczną do dziś dnia pojmują tylko jako ładny dyg i ukłon przed tymi, **którym w interesie dobra swej Ojczyzny należałoby niejednokrotnie pokazać zęby!**

Jak dalece słusznem jest nasze oburzenie, dowodem służyć może ostatni skandal czeski, skierowany w stronę Polski. Oto dowiadujemy się z „Robotnika”, że czesi podczas ostatniego spisu ludności na Śląsku Cieszyńskim fałszowali statystykę i ukradli nam około 100 tysięcy osób polskiej narodowości, które wpisano pod rubrykę „ślązaków czeskich”.

O przygotowaniach czeskich w postaci teroru nad polakami — wiedział polski ambasador. Nie zaprotestował jednak ani razu. Nawet ostre skądinąd noty rządu polskiego p. Piltz ukrywał pod suknem i nie doręczał rządowi czeskiemu, aby czechów na siebie nie pogniewać! Najlepszy jednak kwiatek znajdujemy — w wymienionych rewelacjach „Robotnika” na końcu. Oto p. Piltz. jako ambasador wolnego, sąsiedniego państwa, tak się dał wciągnąć w pułapkę czeską, że uległ uprzejmym namowom i zamieszkał **prywatnie w pałacu sekretarza p. Benesza, niejakiego p. Sztrimpla, tak, że wszystkie listy, depesze i bilety osób odwiedzających p. posła polskiego, były doręczane przez lokaja, będącego na służbie u wysokiego urzędnika czeskiego!!**

W Wiedniu obraduje kongres Unji międzyparlamentarnej, w którym biorą udział przedstawiciele wszystkich parlamentów europejskich. Celem kongresu jest wytworzenie łączności politycznej między poszczególnemi parlamentami. Ze strony polskiej bierze udział w charakterze gości liczna grupa posłów sejmowych, między którymi znajdują się nasi towarzysze: Diamand, Liberman i Niedziałkowski.

Ze strony Anglji spotka nas wkrótce zaszczyt nielada. Oto poseł angielski w Warszawie zapowiedział w Min. Spraw Zagranicznych rychłą wizytę eskadry angielskiej na wodach polskiego Bałtyku. Flota ma zatrzymać się w Gdańsku w dn. 7 września. Na przywitanie floty wyjeżdżają przedstawiciele Min. Spraw Zagr., oraz Naczelnik Państwa. **Tyleśmy złego dotąd doznali od anglików, że trudno się oswoić, aby to był akt prostej kurtuazji?**

Mimowoli nasuwa się w tym wypadku wesołe zestawienie, mianowicie: wysoki komisarz Ligi Narodów, gen. angielski Hacking wydał ostatnio rozporządzenie, że Polsce nie wolno witać w porcie gdańskim żadnych gości, ani flot mocarstw obcych. **Jakże teraz powita Polska anglików, kiedy generał angielski nie pozwala polakom witać nikogo w porcie gdańskim?**

Polityka wewnętrzna

naszego życia państwowego wypełniona jest już w całej pełni przygotowaniami do wyborów i wypadkami z tym faktem związanemi. Nas przedewszystkiem interesuje ogłoszony komunikat Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie zajść w Mławie, z którego dowiadujemy się, że minister całkowicie potwierdza takie fakty, jakie podawała prasa socjalistyczna i **że komendant policji mławskiej oddany został pod sąd dyscyplinarny.**

Aby wpłynąć na uspokojenie atmosfery przedwyborczej, p. minister sprawiedliwości wydał okólnik do prokuratorów i sądów, aby w czasie agitacji i zajść przedstawiciele sprawiedliwości zachowywali się **z całym taktem i bezstronnością, — ale z odpowiednią energją!**

Na zanotowanie zasługuje fakt połączenia się stronnictw mniejszości narodowych, które mają zamiar utworzyć blok na czas wyborów. Niema jednak pewności, czy taki zamiar dojdzie do skutku. W ostatnich bowiem dniach nadeszły wiadomości, że wycofały się już z bloku stronnictwa żydowskie, sjoniści i bundowcy, oraz białorusini, którzy mają utworzyć specjalną kurję z rusinami galicyjskiemi.

Stosunki gospodarcze.

Troska o normalny rozwój życia gospodarczego na Górnym Śląsku uznana została za warunek bezwzględnie obowiązujący rząd polski. To też z zadowoleniem podkreślić należy wyjazd kierownika ministerstwa przemysłu i handlu p. Strasburgera, który **osobiście pojechał na Górny Śląsk, by bezpośrednio wysłuchać skarg i opinji tamtejszych przedstawicieli przemysłu.**

W ślady p. Strasburgera idzie nowy minister skarbu p. Jastrzębski, który zapowiedział **swój przyjazd do Łodzi,** aby tu na miejscu zapoznać się z bolączkami łódzkiego przemysłu i handlu.

Pomimo tych i owych wysiłków naszego rządu nie widać, aby się sytuacja drożyźniana cośkolwiek poprawiła. Wyrazem zwiększonej drożyzny był ostatnio ogólny strajk włóknisty w Łodzi, prędko jednak zażegnany przy interwencji ministra pracy Darowskiego. **Robotnicy uzyskali 40 proc. podwyżki.**

Sam rząd, widząc, że potrzeby ludności wzrastają, uchwalił specjalne podwyżki i dodatki dla urzędników państwowych.

Czy to jednak na długo starczy, przy chciwości paskujących chłopków i handlarzy?

Różne.

Naczelnik Państwa J. Piłsudski odwiedził w dniu 27 sierpnia Górny Śląsk chcąc tem podkreślić, jaką wagę przywiązuje do sprawy przynależności Śląska do Polski. Ludność z entuzjazmem witała Naczelnika, który jednak wyraził życzenie, aby pracy nie przerywano, podczas jego obecności na Śląsku. Po udekorowaniu powstańców i różnych audjencjach Naczelnik Państwa na jednym z bankietów wygłosił mowę, pełną prostoty i prawdy na temat złych i dobrych rzeczy w Polsce dzisiejszej i przyszłej.

Jan Czerwiec.

Modlitwa.

Olbrzym wstał. Krwawe ślepia utkwił w niebie. — Boże! Boże, gdzie jesteś? Szukam Cię i pragnę, gdzie jesteś... Przeciem Twój syn, Twój twór, przeciem z Twej miłości poczęty — odezwij się!

Otom osaczon. Shańbiony i opluty. Nazwany potępionym. Odebrano mi Twe synostwo. Zabroniono używać Twego imienia. Bom socjalista...

Ty rzeknij słowo... jedno słowo, że co robią, robią za Twoją zgodą. Kto zrozumiał Ciebie w Miłości Wszechogarniającej: ja — czy oni?

Ja mówię ustami miljonów. Miljony mych braci patrzy swoimi oczyma w niebo. Więc odezwij się! Zmiłuj się nad naszym bolem i naszą ciemnotą...

Przez nędzę i upokorzenia
przez głód i cierpienia,
przez krew naszą —
— wzywam Cię, Boże, daj znak o Sobie!...

Czy rządzisz jeszcze światem? Czy Twoja sprawa święta jeszcze pośród nas?

Patrz, jako się zwichrzyło. Ziemia— Twój twór — to olbrzymie cmentarzysko, gdzie ludzie jak krwawe hijeny żerują na trupach innych. Wszędzie wyszczerzone kły, zgłodniałe i żądne cudzych istnień.

A ponad wszystkiem Twe krzyże. Biorą je brudne ręce i wynoszą wzwyż dla osłony swej ohydy. A czyj duch potężniejszy chce się wyrwać z ciemnoty, zwalą na niego ciężar Twych kościołów.

Toć przecie nie twoja wola!

Tyś swoje stopy krwawił o kalwarję, niosąc krzyż na stracenie!

Tyś kochał, bo cierpiał w postaci człowieka...

A oto Twoi uczniowie przerodzili się w zgraję faryzeuszów i judaszów!

Wzięli Twą naukę, a nam oddali Twój krzyż...

Posiedli przy Twych ołtarzach i rządzą. I mówią, że oto Ty przez nich przemawiasz.

A kto im przeciw krzyczą, że Tobie przeciw.

Ja Tobie przeciw?! Szukam Cię i pragnę Boski Rybaku! Biegnę po śladach Twych bosych nóg, którymi deptałeś tę ziemię, szukam cierni okrwawionych Tobą. Zaglądam do stajenek cichych, gdzieś poległ swój żywot. Przecieżeś Bóg maluczkich i Bóg Sprawiedliwości...

Taki jesteś mi blizki i tak Cię czuję. Boś pono Ty był pierwszym socjalistą na tej cierni!

... Tylko Cię zamknęli w ołtarzach i obwołali królem. Otoczyli Cię złotem i purpurą i wskazują, nad kim masz ramię wymierzyć karzące. Frymarczą Twemi łaskami i odwokatują Ci. Miast prawdy szerzą fałsz — miast sprawiedliwości — krzywdę — miast cnoty — nierząd! Więcem odbiegł od nich i z Tobą chcę mówić...

Dziewiętnaście wieków wlókł się mój duch w boleściach, nim podjąłem Twą naukę. Zrozumiałem ją jako Miłość i Sprawiedliwość. I oto jestem socjalistą...

Spójrz na mnie i mych braci. Jaki głuchy pomruk wstrząsa ziemię. To gniew! To święty gniew na złamane Twe prawa zbezczeszczoną naukę. Powstają nowi ludzie i chwycą za Twe sztandary. Wydrą krzyże z niegodnych rąk i odsłonią ohydę.

* * *

Jeślim zgrzeszył — przebacz. Ale oszalałem z bólu i błądzę w ciemnościach.

Życie kulturalne.

Plan działalności Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego w roku szkolnym 1922/23.

W bieżącym roku szkolnym Uniwersytet Powszechny prowadzić będzie w dalszym ciągu:

1. **Kursy dokształcające dla młodzieży i dorosłych** o programie pełnej szkoły powszechnej, przyczem nastąpi podział zasadniczy pod względem wieku. Dla młodzieży od lat 14 do 18 przeznaczone będą dzielnice oddzielne i dla starszych po latach 18 oddzielne.

Termin rozpoczęcia zajęć w dzielnicach dla dorosłych ustalono na dzień 18 września, dla młodzieży na dzień 1 lub 15 października. Dla osób, które ukończyły w ubiegłym roku pełne Kursy Dokształcające i dla tych, którzy wykażą przygotowanie równorzędne, powstanie w bieżącym roku szkolnym

Uniwersytet Robotniczy.

Program Uniwersytetu Robotniczego w zasadzie obliczony jest na kurs jednoroczny i obejmuje następujące przedmioty: literaturę z wypracowaniami (2 godz. tygodniowo), dzieje kultury (2 g. tyg.), matematykę praktyczną (2 g. tyg.), zarys prawa i ekonomji (2 g. tyg.), wszechświat a człowiek (2 g. tyg.), naukę obywatelską (1 g. tyg.), i hygjenę (1 g. tyg.) razem 12 godzin tygodniowo.

Projektowane jest także uruchomienie

Kursów gimnazjalnych

dla wybitnych, zdolnych słuchaczów Kursów Dokształcających, — robotników. Narazie czynna byłaby tylko jedna klasa (IV).

Wobec zapowiedzianego otwarcia przy Instytucie Pedagogicznym wydziałów prawnego i filozoficznego o poziomie uniwersyteckim, w bieżącym roku szkolnym Uniwersytet Powszechny specjalnych wykładów stałych dla inteligencji urządzać nie będzie. Ograniczy się tylko do urządzania wykładów luźnych, aktualnych, natomiast prowadzone będą w kilku punktach miasta, przeważnie w lokalach Związków Zawodowych i Stowarzyszeń robotniczych systematyczne cykle wykładów popularnych dla robotników.

Osoby z odpowiedniem przygotowaniem naukowem, które chciałyby wziąć udział w wykładach Uniwersytetu Powszechnego lub Uniwersytetu Robotniczego jako prelegenci, proszone są o zgłaszanie się do kancelarji Uniwersytetu (Wydział Oświaty i Kultury, Piramowicza 3 I p., pokój № 6). Pierwsze posiedzenie Rady Pedagogicznej Uniwersytetu odbyło się we wtorek dnia 29-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń Wydziału Oświaty i Kultury.

Kurs przygotowawczy dla kandydatów na wykładających naukę obywatelską na Kursach Dokształcających.

Zarząd Kursów Dokształcających urządza w pierwszych dniach września kilkudniowy kurs przygotowawczy dla kandydatów na wykładających naukę obywatelską na Kursach Dokształcających. Zgłoszenia na Kurs przyjmuje kancelarja Uniwersytetu (Piramowicza 3, I p.) Przyjęci na Kurs otrzymują wykłady nauki obywatelskiej na Kursach Dokształcających.

Kursy instruktorów teatrów robotniczych.

Przy Związku Młodzieży Robotniczej „Siła" od miesiąca z górą funkcjonują kursy instruktorów teatrów robotniczych.

Niezbędność ,tego rodzaju instytucji, jako placówki kulturalnej, której zadaniem jest przygotowanie pewnego zastępu ludzi zdolnych, którzyby rozumiejąc siłę twórczą teatru, nieśli do mas proletarjatu znicz kultury przez wciąganie młodzieży robotniczej do kół dramatycznych i przez umiejętne, fachowo przygotowane kierowanie niemi—została już dawno uznana. Związek Teatrów Ludowych ma już takie kursy w Warszawie.

Obecnie, widocznie z powodu letnich miesięcy, kursy instr. teatr. funkcjonują dość słabo, nie są bowiem starannie uczęszczane przez słuchaczy.

Przedmioty narazie wykładane, mają charakter praktyczny a więc: dykcja (sztuka wymowy) ćwiczenia plastyczne (dla wyrobienia gestu) i improwizacja (ćwiczenia mimiczne na tematy z góry zadane).

Kierownikiem i nauczycielem na kursach jest p. Witold Wandurski. Od września r. b. zaproszeni będą jeszcze inni fachowcy z poszczególnych działów sztuki dramatycznej. (ski)

Kino naukowe.

Z inicjatywy Uniwerstytetu Ludowego w Warszawie uruchomiony został kinematograf naukowy (w lokalu kino-teatru „Lux" Żelazna róg Twardej). Pierwszy program tego kina zawierał obrazy: „Życie w kropli wody", „Podróż w Tatry" i t.p. poparte krótkiemi objaśnieniami prelegentów specjalistów. Na słuchaczach, w większości robotnikach, pokazy świetne oraz prelekcje objaśniające wywarły najmilsze wrażenie. W programie następnym dano odczyt z przezroczami „Walka z wrogiem dziedzicznym —gruźlicą" i film tejże treści.

O pożytku i konieczności tego rodzaju pokazów naukowych niema potrzeby rozwodzić się. — Niestety, obecne „dochodowe" kinoteatry, produkujące wyłącznie amerykańskie sensacje i rzadko tylko dobre obrazy artystyczne (jak ostatnio świetny „Danton") — zaniechały dobrego zwyczaju przedwojennego: dodawania do programu chociażdy jednego obrazu treści naukowej.

To też miło jest nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że Wydział Oświaty i Kultury Magistratu przystępuje w dniach najbliższych do uruchomienia kinematografu naukowego w lokalu przy Wodnym Rynku 4. Obrazy sprowadzane będą za pośrednictwem wymienionego kinematografu U. .L. w Warszawie. Oby ten światły projekt magistratu znalazł największe poparcie robotnik. i intelig. pracującej.

Na marginesie letniego wypoczynku.

Towarzysz Rżewski w drugim tomie swoich wspomnień, opisując w pięknym szkicu wrażenia z pobytu w Spale, podał ciekawą rozmowę z kamer-lokajem pałacu cesarskiego — Głowackim. Z rozmowy tej poznajemy smutną lojalność polaka w służbie u cara...

Traf zrządził, że w roku bieżącym zamieszkałem z rodziną — na czas odpoczynku letniego — w okolicach Spały, w pięknych lasach sosnowych, tuż przy rzece Pilicy, w wiosce C. Błądząc całemi dniami po gajach i polach, zapuszczałem się w rozmowy: to — z gajowym, to — z pierwszym lepszym napotkanym chłopem, pracującym przy żniwie.

Kiedy po kilku ogólnikowych zdaniach wstępu, rozmowa siłą rzeczy (moment przesilenia politycznego w lipcu) schodziła na na tematy polityczne, — uderzało mnie nadzwyczajne rusofilstwo u wszystkich prawie napotykanych chłopów: wspominanie z miłością wypadków pobytu cara w tamtejszych okolicach i legendy na temat wypowiadanych łaskawie przez niego słów, lub obdarowania orzącego, bosego chłopa złotą pięciorublówką, aby sobie kupił „sapogi": Przypomniał mi się wówczas obrazek kamer-lokaja, według pióra tow, Rżewskiego i pomyślałem — toć to symbol całej okolicy! Usilna musiała być praca, aby mieszkańców kilku wsi zamienić w najwierniejszą służbę, która do dziś dnia wierzy, że „cesarz żyje i przeklętych bolszewików ukarze". Stąd cała nienawiść u tamtejszego chłopa do wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z rewolucją i socjalizmem wogóle. Jeszcze do prawicy przypominającej im dawną ugodę mają zaufanie, lecz do przekonań liberalnych... ale posłuchajcie lepiej, co w związku z tem opowiem...

Pewnego dnia wracałem późnym wieczorem z pogawędki od znajomych. Niedochodząc do domu, spotkałem jakiegoś człowieka, który — ukłoniwszy nię grzecznie przeprosił mnie bardzo i oznajmił, że czeka na mnie od dwuch godzin... „Proszę, słucham pana"—odrzekłem.

—„Dowiedziałem się, że pan jest z Łodzi—i że prenumeruje „Robotnika" — zaczął mój nieznajomy. „Od kilku miesięcy nie czytałem tego pisma". „A takim ciekaw, co się w Warszawie dzieje?" „Podobno nasi toczą ciężkie walki z reakcją". — „Pieniędzy zaś nie mam aby kupić „Robotnika". — „Niech mi pan da do przeczytania!" — Oczywiście zgodziłem się najchętniej: Wdałem się z nim w rozmowę i pamiętając o poglądach miejscowego chłopstwa, zapytałem, jaki jest jego stosunek do sąsiadów? „Strasznie mi ciężko tutaj"— odpowiedział. „Oto od dwuch miesięcy jestem bez pracy". „Pracowałem jako sezonowy robotnik w jednej fabryce w Tomaszowie, zostałem wydalony przed czasem zato, że ośmieliłem się napomknąć o podwyżce... „Od dwuch miesięcy proszę okoliczne dwory i chłopów o pracę, której przecież jest dość, bo—żniwa". — „Nie chcą przyjąć". „Znają mnie bowiem, żem socjalista". „Gdy idę do którego gospodarza, aby choć dziecku dał kawałek chleba,—psami mnie szczuje"...

Nie mogłem słuchać dłużej... Pożegnałem się śpiesznie, obiecując odwiedzić go jutro.

Na drugi dzień z rana, przepytawszy się o drogę do mieszkania mego wczorajszego znajomego, udałem się w odwiedziny. Aczkolwiek okolice znałem już dobrze i byłem pewny, że trafię, po przybyciu na

Ruch spółdzielczy.

Roczne zebranie kooperatywy „Łodzianin“.

W ubiegłą niedzielę o godzinie 4-tej po południu w Sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się w drugim terminie doroczne walne zebranie Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „Łodzianin“.

Zebranie zagaił prezes Rady Nadzorczej tow. Kałużyński. Do prezydjum powołano: na przewodniczącego tow. Kaczmarskiego i na sekretarza tow. Szurgota.

Po ustaleniu porządku obrad, tow. Rapalski odczytał protokuł ostatniego zebrania, który zebrani przyjęli jednogłośnie.

Referat sprawozdawczy o działalności zarządu za 1921 roku wygłosił T. Pol. Z obszernego referatu wynika, że Stowarzyszenie, największe w Łodzi, posiadające do 10.000 członków i mające 23 sklepy (łącznie z połączoną kooperatywą „Robotnik“), piekarnię, wytwórnię krawiecką i szewcką, borykało się z trudnościami natury finansowej, mając tylko około 7 miljonów marek kapitału udziałowego do obrotu.

Trudności te powiększały się z powodu zniżki naszej waluty, oraz wobec wprowadzenia przez sejm wolnego handlu ziemiopłodami.

Z przykrością stwierdzić należy, że zapoczątkowane przez Zarząd prace w sprawie kulturalno — oświatowej nie dały pożądanego wyniku wobec słabego zainteresowania się członków stowarzyszenia.

Tow. Aniołczyk odczytał szczegółowe sprawozdanie kasowe.

Tow. Wł. Wilczyński odczytał protokuł Komisji Rewizyjnej, z którego widać, że czysty zysk wynosił mk. 231,128.25.

Tow. Kałużyński wygłosił sprawozdanie z pracy Rady Nadzorczej, wskazując zebranym, że mimo uchwały Sejmu, rząd olbrzymie kapitały pożyczał obszarnikom, rolnikom i fabrykantom, chociaż znajdowali się w dobrych warunkach, a kooperatywy robotnicze żadnej pomocy nie otrzymały.

Dobry, treściwy i rzeczowy referat o ruchu spółdzielczym wygłosiła tow. Sochacka, przedstawicielka Związku Robotniczych Stow. Spółdz. z Warszawy. Referat ten zebrani wysłuchali z nadzwyczajną uwagą, chociaż referentka nie szczędziła przykrych, lecz słusznych uwag pod adresem członków stowarzyszenia, jak naprzykład w sprawie tej, że mimo uchwały zeszłorocznego ogólnego zebrania o podwyższeniu udziałów do 5.000 mk.: tylko nieliczni członkowie wypełnili własne uchwały. A to było powodem borykania się Zarządu, nieposiadającego dostatecznego kapitału.

Po dyskusji i dodatkowych wyjaśnieniach referentów ogólne zebranie uchwaliło jednogłośnie votum zaufania ustępującemu Zarządowi i przyjęło do zatwierdzającej wiadomości połączenie się z kooperatywą „Robotnik“.

W sprawie udziałów członkowskich zebranie przyjęło jednogłośnie następującą uchwałę:

„Z powodu niewypełnienia przez cały szereg członków, uchwały zeszłorocznego Walnego Zebrania domagającego się dopełnienia udziałów do 5.000 marek **wezwać wszystkich członków do dopełnienia udziałów w terminie 3-ch miesięcznym, od dnia dzisiejszego. Wszystkich członków którzy w terminie nie dopełnią udziału w wysokości $^1/_3$, Walne Zebranie poleca Radzie Nadzorczej wykluczyć ze Stowarzyszenia.**

Po odczytaniu Statutu przez tow. Sochacką i przyjęciu takowego, zebranie upoważniło Zarząd i Radę Nadzorczą do ewentualnych poprawek przy legalizacji Statutu.

W tajnem głosowaniu do Rady Nadzorczej zostali wybrani następujący towarzysze: Marjan Andrzejak, Adam Boroń, Hieronim Cobel, Władysław Dolecki, Piotr Dobrzyński, Karol Gertner, Antoni Grzelak, Franciszek Kałużyński, St. Kożuchowski, Bolesław Mierzwiński, Ignacy Małecki, Stanisław Rapalski, Władysław Tomaszewski i Jan Węgierski i na zastępców tow. tow.: Fr. Urbaniak, Ign. Bazyliński, Ant. Staniecki, Józef Dzięciołkowski i Zygm. Domżalski.

Do Zarządu zostali wybrani przez aklamację towarzysze: H. Cobel, Wł. Wilczyński, Wojciak i Jaśniewicz.

W wolnych wnioskach uchwalono powołać do życia Kasę Oszczędności, w której by stowarzyszeni składali swoje zaoszczędzone kapitały.

Zebranie ukończono o godz. 9 wieczorem.

Władysław Przyłęcki.

---

określone miejsce, nie spostrzegam jednak żadnego domostwa. O sto kroków odemnie, na piaszczystej wydmie, stoi coprawda, jakiś kawałek muru z kamienia wapiennego, przyrzucony chrustem... Byłożby to mieszkanie?... Lecz o dziwo! z pod tego chróstu wychyla się... wczorajszy mój rozmówca i kłaniając się zdaleka, prosi abym się zbliżył. Podchodzę — i oczom moim przedstawił się straszny widok: tuż obok jedynej ściany wykopana nora, skąd gramolą się za ojcem półnagie dziecięta... jedno, drugie, trzecie... drobne jak mak. Stanąłem jak wryty, słowa nie mogąc przemówić! — Więc to jest siedziba człowieka? — Toż to raczej jakaś tragiczna karykatura domu!... — Jedno z dzieci zakwiliło. Ojciec wziął je na rękę. „Czego płaczesz?“ zapytał. — „Jeść tato, już dwa dni nie jadłem“. Spojrzałem na ojca: oczy jego wyrażały coś, co jest czemś więcej niż rozpaczą, — a po ziemistej twarzy potoczyły się dwie duże łzy...

Czy sobie wyobrażacie, co to za obraz, gdy płacze mężczyzna i ojciec, kiedy dziecko jeść woła?...

Jan A.

Ruch zawodowy.

Strejk górników w pow. Częstochowskim

Z Częstochowy donoszą, że w kopalniach rudy żelaznej w pow. Częstochowskim wybuchł strejk z powodu podniesienia przez zarządy kopalń ceny na materjały wybuchowe o 100 proc., a ostatnia podwyżka płacy górników wynosi zaledwie 20 procent.

Strejk odznacza się niezwykłą ostrością i siłą tak, że dopiero interwencja Inspektora Pracy i Naczelnika Urzędu Górniczego, działających wspólnie uspokoiła wzburzone umysły. Górnicy na wezwanie władz przystąpili niezwłocznie do pracy. Sprawę podwyżki płac i należytości za materjały wybuchowe rozstrzygnie konferencja właścicieli kopalń i górników, zwołana z inicjatywy i pod przewodnictwem obu wymienionych wyżej urzędów państwowych.

Na konferencję tę przybędą przedstawiciele Centrali Związku górników z Zagłębia.

Zagranicą.

Z Międzynarodowego Kongresu Robotników Rolnych.

15 u.m. ukończył obrady międzynarodowy kongres robotników rolnych, na który zjechali delegaci Anglji, Niemiec, Włoch Holandji, Danji i Polski. Kongres omawiał sprawę organizacji proletarjatu wiejskiego. Uchwalono wywierać nacisk na poszczególne rządy, ażeby dążyły do podniesienia stanu wykształcenia robotników rolnych, co wpłynie również i na ich fachowe kwalifikacje. Kongres zadeklarował się antymilitarystycznie, oraz wezwał do solidarności z robotnikami miejskimi.

* * *

W dn. 19 u.m. wrócił do Warszawy z Wiednia tow. J. Kwapiński, delegowany przez Zw. Rob. Rolnych na II-gi Kongres Międzynarodowy Robotników Rolnych.

Strejk robotników metalurgicznych.

W Budapeszcie wybuchł strejk robotników metalurgicznych. Dotychczas strejkuje 30000, liczba strejkujących wrasta.

Bezrobocie w Czechach.

W miarę wzrostu kursu korony czeskiej wzrasta liczba bezrobotnych, którą „Tribuna“ ocenia na 380 tysięcy. Witkowickie huty żelazne zwolniły niedawno 500 osób, obecnie otrzymało wypowiedzenie jeszcze 1000. Bezrobocie szerzy się także i w innych ośrodkach przemysłowo-eksportowych, gdyż wysoki kurs koron tamuje zupełnie wywóz.

Gilotyna.

Pan Edmund Kokorzycki i jego „Wolna Myśl i Wolne Żarty“.

Coprawda, to szkoda dla tej sprawy poświęcić kilka wierszy na drogim papierze, jeżeli chodzi o osobę p. Kokorzyckiego i wydawanego przez niego spisu wolnych „myśli“ i wolnych „żartów“. Nas interesuje inne zjawisko: oto podobno nakład tego tolerowanego przez policję i władze wychowawcze w państwie wydawnictwa pornograficznego coraz więcej wzrasta i doszedł obecnie — mówią poinformowani — do 30-u tysięcy każdego numeru! A jeszcze i to, czem chwali się z resztą „Wolna Myśl i Wolne Żarty“ w ostatnim numerze, że najwięcej czytane jest to pisemko pośród młodzieży polskiej! Dokąd zmierzamy? Skąd wzory takiej literatury? To zresztą wszyscy wiedzą: w tramwaju, przy kioskach, w parku — gdzie się tylko spotka uczniaka lub pensjonarkę zapatrzonych w gazetę — napewno w „Wolną Myśl i Wolne Żarty“. Pochłaniając od deski do deski grube i ordynarne kawały zdegenerowanych indy-

widuów, zachwycają się pornograficznemi rysunkami, ba — uczą się napamięć repertuaru Broneckiego ze „Scali". No, bo to nic zdrożnego, to tylko wolna „myśl" i wolne „żarty"... Młodzież nie wie, że ta myśl nie jest wolna, ba wszelka myśl wolna traktuje o wszystkiem ale szuka piękna, „Wolna Myśl" p. Kokorzyckiego jest opleciona zwierzęcym instynktem zmysłowości, a „Wolne Żarty" p. Kokorzyckiego — są tylko tłustymi zawsze głupiemi kawałami. I to należałoby jeszcze podkreślić, że „Wolna Myśl i Wolne Żarty", zachęcone milczeniem władz, coraz więcej opuszczają się w dolinę kału moralnego. Dawniej zamieszczano tam satyrę polityczną, karykatury stosunków — dziś niepodzielnie oddaje się pisemko treści pornograficznej. Że kilku bankrutów moralnych pragnie jeszcze utrzymać swą egzystencję, — tąż drogą ku temu zmierza, przez zatruwanie jadem zepsucia duszy młodzieży polskiej?

Panie Kokorzycki, stawiam pana pod gilotynę, jeśli masz choć odrobinę człowieczeństwa i zdajesz sobie sprawę z ogromu szkody, jakąś wyrządził, zdobądź się na ostatni czyn wolny — i przestań, dokąd Ci władzę tego nie zabronią.

Korespondencje.

Pabjanice.

(Korespondencja własna).

Enperowcy wykręcają się sianem.

W № 31 „Łodzianina" umieściliśmy fakt przyjęcia do pracy w firmie „Krusche i Ender" b. policjanta „kolegi" A. Śniadego który w czasie swej służby ćwiczył się władania karabinem podczas wieców, czy też manifestacji bezrobotnych mas. Ale jak powiedzieliśmy wówczas Enpeer hoduje u siebie chętnie takie „okazy", które biły tylko socjalistów, jak się jeden z nich wyraził, to też jest zupełnie naturalnem, by teraz był wzięty w obronę, i w № 224 ich prawdopodobnego organu „Praca" w korespondencji z Pabjanic, zatytułowanej: „Przeciwko kłamstwom „Łodzianina"—postanowili go oczyścić z nabytego przydomku Wańka Mordobijew. Nie będziemy powtarzać tego, co pisze prawdomówna „Praca", a zainteresowanych odsyłamy do wymienionego numeru tej gazety, ale nie pominiemy tego że „Praca" ma czelność przeczyć faktom bicia niewinnych robotników z zamiłowania przez Wańkę Mordobijewa vel A. Śniadego. Ponieważ była w owej korespondencji zaczepiona osoba b. prezydenta m. Pabjanic tow. Makowskiego jakoby on wówczas wzywał pomocy policyjnej podczas jakichkolwiek manifestacji bezrobotnych musimy przeciw temu haniebnemu kłamstwu enperowskiemu z całą mocą zaprotestować!

Pismak enperowski stara się tłomaczyć A. Śniadego, że on nie bił robotników tylko nie pozwolił się rozbroić.

Otóż nie chcemy być gołosłowni i przytoczymy fakty i miejsce, gdzie „bohater" enperowy popisywał się umiejętnością kolbowania. Podczas jednego wiecu, na który przybyło sporo łódzkich agentów policyjnych, chcących dokonać aresztowań przemawiających, co spostrzegli wiecownicy i trochę ich poturbowali, zbir ten stanął w ich obronie i kilku robotników pobił kolbą karabinu. Na ul. Zamkowej wskazał tym samym agentom robotnika, który miał być uczestnikiem wiecu, gdzie im sprawiono tak „owacyjne" przyjęcie. Robotnika tego aresztowali, a innego, stojącego w tym czasie i przyglądającego się jego robocie „kolega" Śniady obraził czynnie. Na tejże ulicy pobił innych jeszcze 2 a na jednym nawet podarł ubranie podczas szamotania się. Na ul. Fabrycznej, podczas tych kilometrowych ogonków za chlebem, bez żadnego powodu uderzył dziewczynkę, co widząc jeden z przechodzących żołnierzy dobył bagnetu i interwenjował w obronie napadniętej. Na ul. Tuszyńskiej, przy tych samych ogonkach przed monopolem, kiedy to kobiety całemi godzinami w porze zimowej marzły na mrozie, oczekując szczęśliwej chwili otrzymania butelki wódki, którą sprzedawano, by na tem zarobić i ratować swoją egzystencję, tyran ten i tej okoliczności nie pomijał i puszczał karabin w ruch, dając się poznać że on jest „władzą", no i nie jedna kobieta do dziś to czuje. Ale o ironjo! „Praca" pisze, że pepesowcy dla tego taką wściekłą kampanję prowadzą przeciw p. S., bo ten porzucił szeregi P.P.S. i wstąpił do N.P.R. Nie prowadziliśmy kampanji przeciw takiej kanalji, bo nie ma potrzeby lecz stwierdzamy, że Śniady członkiem P.P.S. nigdy nie był, o czem świadczą partyjne dokumenty i najstarsi towarzysze.

Czy nie zarumienicie się wobec waszych kłamstw i czy się choć do nich przyznacie? Czy mało wam tego panowie enperowcy? Jeżeli tak, to będziemy mieli możność umocnienia całego budżetu waszej podłości, lecz plugastwem takim jak wasz „bohater" dalej zajmować się nie będziemy, gdyż zaprawdę, z kretyna czynić bohatera to ubliża etyce człowieka.

Ale jak zawsze, tak w tej korespondencji, w kłamstwie łajdactwie i moralnym bandytyzmie doszliście do samego zenitu gdyż macie czelność pisać, iż brat tow. R. kierownika naszego oddziału Zw. Włóknistego będąc policjantem, jakoby miał zabić dziecko. Tow. R. brata policjanta nigdy nie miał i w firmie R. Kindler nie pracuje. Czy każdemu psu „łysek"? Widocznie panom z „Pracy" wszystko jedno Paweł czy Gaweł. Do takiego obrzydliwego szkalowania ludzi uczciwych, mogą się posunąć tylko ludzie marki enperowskiej.

Bo cóż to mówić im o etyce, skoro (nas to nie dziwi) nie posiadają się z wściekłości, że związek „Praca" o którym pisali, że im tak rośnie kosztem zw. Klasowego urósł tak bardzo jak kret, którego drożdże rozsadzają i pęka. My tem się nie chlubimy, ale zapytujemy, czyżby nie wiadomem wam było o tem, że koło tysiąca waszych „świadomych" poszło do chadecji. Zresztą zapytajcie p. Dębicha, to on wam najlepiej o tem powie, a nawet ma wam podobno w prezencie przesłać książeczki z „Pracy" A może my również mamy to uczynić? Narazie nie chcemy wam czynić tej przykrości i zaczekamy na okazję. A śmieszne przechwałki o masowym przechodzeniu robotników ze związku klasowego do związku „Praca", to nas bawi, bowiem możemy tą kwestję traktować odwrotnie.

W sprawie z robotnikami z fabr. chemicznej nie przeczymy, ale i wy już ich nie macie bo to byli i są Korfanciarze i na łono swej matki chadecji powrócili.

Co zaś do tych, którzy powędrowali do więzienia, to nic innego się nie stało, jak tylko sprawiedliwości zadość, gdyż korupcja i złodziejstwo winno być z całą surowością tępione. A kwestja ostatniej akcji podwyżkowej? Czy i tu jest potrzeba przypomnienia wam waszego krętackiego stanowiska, rezultatem czego było tylko 20% podwyżki. Całkowita odpowiedzialność spada na was. O tem wie cała klasa robotnicza i nie będziemy powtarzać tego, o czem i wróble na dachu świergocą.

A więc karmcie kłamstwami swoje baranki, ale czy to się długo będzie wam udawało? Karmienie kłamstwami da o już rezultaty, miast uświadamiania mas, ogłupialiście je i dlatego wychowani w enperowskiej szkole oddali się na usługi reakcji.

Czy tem się też chlubić będziecie?

Sieradz.

W dniu 13 sierpnia r.b. odbył się w Sieradzu zjazd organizacji miejscowych P. P. S. z pow. sieradzkiego, w sprawie nadchodzących wyborów. Obecni byli przedstawiciele: z Sieradza, Zduńskiej Woli, Złoczewa, Szadku i całego szeregu folwarków.

Z ramienia O. K. R. Łódź-Podmiejska obecny był na zjeździe tow. Szczerkowski. Rezultatem zjazdu był wybór Komitetu Wyborczego P.P.S. na powiat sieradzki. Komitet ma swoją siedzibę w lokalu zw. rob. rolnych w Sieradzu (ul. Warszawska № 9.)

Po zjeździe urządzono wiec w sali miejscowego teatru, na którym przemawiał tow. pos. Szczerkowski. Po referacie przyjęto rezolucję, wyrażającą uznanie Związkowi Polskich Posłów Socjalistycznych za prace podejmowane w sejmie dla obrony klasy pracującej.

Zduńska Wola.

W dniu 15 sierpnia r. b. z okazji odbywającego się odpustu, urządzono w Zduńskiej Woli wiec publiczny. Na wiecu tym przemawiali: tow. pos. Szczerkowski i Możuchowski. W czasie przemówień przeszkadzali miejscowi wysłannicy endectwa i enpeeru, lecz po ciętej odprawie zamilkli.

Przyjęto rezolucję wszystkiemi głosami przeciwko jednemu, potępiającą niecną politykę reakcji, wyrażającą uznanie tow. Szczerkowskiemu i całemu związkowi Pol. Posłów Socjalistycznych, za walkę z Korfantym i jego poplecznikami, oraz domagającą się walki z drożyzną i czystego przeprowadzenia wyborów.

Zgierz.

W sali fabrycznej odbył się w Zgierzu w dniu 19 b.m. pierwszy wiec przedwyborczy. Na wiec ten przbyli tow. posłowie Szczerkowski i Reger.

Po przemówieniach naszych towarzyszy zabrał głos prof. Więckowski, świeżo upieczony na wybory enperowiec polemizując z wywodami mówców. Ciętą odprawę dostał od tow. Szczerkowskiego i Regera.

Przyjęto rezolucję, potępiającą politykę reakcyjnej większości sejmu, żądającą chleba, pracy i walki z drożyzną, oraz wyrażającą podziękowanie Zw. Pol. Pos. Soc. za walkę z reakcją i obronę spraw robot.

Pabjanice.

W dniu 20 b m. na placu Straży Ogniowej w Pabjanicach przy udziale około trzech tysięcy ludzi odbył się wiec publi-

czny P. P. S. Na wiecu tym przemawiali tow. tow. Kłuszyńska, Reger Szczerkowski. W czasie przemówień wszczynali dyskusję nieliczni komuniści, lecz pobici rzeczowymi argumentami — zamilkli.

Po zakończeniu wiecu entuzjastycznie odśpiewano „Czerwonego", co wywarło nadzwyczaj dobre wrażenie na uczestnikach.

Złoczew.

Pierwszy wiec przedwyborczy dla ludu wiejskiego odbył się w Złoczewie w dniu 21 b.m. Z okazji odbywającego się jarmarku zgromadził on liczne rzesze chłopstwa. Prelegentami z ramienia O.K.R. Łódź-Podmiejska byli tow. Gryzel i Pluskowski. Przyjęto jednogłośnie rezolucję, zobowiązującą do głosowania na listę P. P. S. Nastrój był bardzo poważny. Charakterystyczną jest rzeczą, że „wyzwoleniacy" których jest w tej okolicy, dość dużo nawet nie próbowali zabrać głosu.

Z życia partji.

Do wszystkich dzielnic P. P. S. w Łodzi.

Wszyscy tow. tow. który są w posiadanianiu list składkowych na fundusz wyborczy, obowiązani są o ile je mają zapełnione, zwrócić powyższe listy do sekretarjatu O.K.R. jaknajszybciej.

Towarzysze! Składajcie ofiary na fundusz wyborczy. **Sekret. O.K.R.**

Baczność! Tow. kandydaci na posłów i zastępcy!

Od dnia 4—7 września włącznie w godzinach od 6—8 wiecz. prosimy Was o przybycie w b. ważnych sprawach do lokalu Okręg. Kom. Wyb. P.P.S. ul. Piotrkowska 83

Sekret. O. K. W. P. P. S.

Baczność!

Następujący towarzysze:

1) Rżewski Wład.	28) Kowalski Fr.
2) Stupnicki R.	29) Kaźmierczak
3) Klimaszewski J.	30) Jasiński
4) Kopciński	31) Krzemieniecki M.
5) Gacki	32) Kaczmarek Wł.
6) Weissberg	33) Kamiński Fr.
7) Kożuchowski	34) Marciniak Józef
8) Kałużyński	35) Łęcki Atanazy
9) Filipowicz	36) Kowalski Stan.
10) Dolecki	37) Danielewicz J.
11) Sawicki Jan	38) Wagner
12) Kozanecka J.	39) Bartosz Wł.
13) Koziołkiewiczówna	40) Masłoński Kasjan
14) Gertner K.	41) Witkowski Feliks
15) Krzynowek	42) Płuciennik St.
16) Bednarek	43) Potkański Józef
17) Kłuszyński	44) Kociak Helena
18) Kłuszyńska	45) Jesionowski Fel.
19) Kosiński	46) Lipski Józef
20) Pilecki	47) Szałek Józef
21) Trzebiński	48) Dobrzyński Piotr
22) Przybylski Franciszek.	49) Grobelny Juljan
23) Pawlak	50) Boroń Adam
24) Rżewski Aleksy	51) Kurasiński Feliks
25) Bazyliński	52) Hutnik Jan
26) Kotasiński	53) Kędzierski Marcin
27) Szurgot	

proszeni są o bezwzględne przybycie we wtorek dn. 5 września o godz. 6 wiecz. do Sekret. O.K.R-u Piotrkowska 83.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. **Sekret. O.K.R.**

Do wszystkich Komitetów i mężów zaufania P. P. S.

Niniejszym wzywamy was, Towarzysze, do bezzwłocznego zamawiania w myśl art. 32 p. 9 Ustawy wyborczej spisu wyborców we wszystkich miastach i osadach liczących więcej niż 10.000 mieszkańców. Wyzyskanie powyższego przepisu umożliwi wogóle skuteczną obronę prawa wyborczego, w szczególności zaś uratuje niejeden głos robotniczy dla listy socjalistycznej.

Prasę partyjną prosimy o natychmiastowe umieszczenie niniejszego komunikatu.

Centralny Komitet wykonawczy.

Baczność! Dzielnica Czerwona!

W niedzielę, dn. 3 września o godz. 10 rano, odbędzie się w klubie dzielnicy przy ul. Wólczańskiej № 196 **walne zebranie członków.** Wszyscy tow. członkowie obowiązani są przybyć. **Referent tow. J. Klimaszewski.**

Komitet Dzielnicowy.

Łódzki Okręgowy Komitet Wyborczy P. P. S. podaje do wiadomości, że na zasadzie uchwały Egzekutywy z dn. 28 sierpnia r. b. w sprawie opodatkowania członków partji na cele wyborcze, przystępuje do wymierzania podatku za miesiąc wrzesień b. r. podług poniższej tabelki:

zarobek miesięczny.	wysokość opodatkowania
do 100.000	5%
od 100.000 do 200.000	10%
od 200.000 do 300.000 i wyżej	15%

Tawarzysze, zajmujący stanowista kierownicze zechcą zgłosić (z wykazaniem poborów) spis towarzyszy pracujących w ich wydziałach, do Sekcji Kom. Wyb, do dnia 16 września.

Sympatycy zgłaszają sumy dowolne.

Podatek ściągany będzie w przeciągu trzech miesięcy: wrzesień, październik i listopad.

Zgłaszać się w sprawach podatku należy w godzinach od 7 do 9 wieczorem codziennie oprócz świąt.

Baczność wszyscy tow. agitatorzy!

We wtorek 5 września o godz. 7 w. ogólne zebranie agitatorów w klubie O. K.R-u Piotrkowska 83. Pod rygorem partyjnym wzywa się tow. agitatorów do bezwzględnego przybycia.

Sekret. O.K.R.P.P.S.

Baczność członkowie dzielnicy bałuckiej!

W niedzielę dn. 3 września z inicjatywy Kom. Dzieln. odbędzie się ogólna wycieczka członków za miasto. Zbiórka wszystkich tow. chcących przyjąć udział w powyższej wycieczce, o godz. 8 rano w klubie dzielnicy Aleksandrowska 39. W razie niepogody wycieczka będzie odłożoną do piątku dn. 8 września. **Kom. Dzieln.**

Baczność! dzielnica Górna i Chojny!

W piątek dnia 8 września o godz. 2 po poł odbędzie się w Chojnach wielki wiec przedwyborczy. Tow. i tow.! Stawcie się licznie! Bliższe szczegóły będą podane w afiszach. Między innymi przemawiać będą: **tow Kłuszyńska i tow. prez. Rżewski.**

Kom. Czieln. „Chojny".

Baczność! Koziny-Żabieniec!

W niedzielę dnia 3 września o godz. 10 i pół rano odbędzie się w klubie dziel. „Koziny-Żabieniec" przy ul. Letniej № 1 wiec przedwyborczy. Na wiecu wystąpią: **tow. poseł B. Ziemięcki i tow. dr. Kłuszyńska.** **Kom. Dzieln.**

Podziękowanie.

Tow. prezydentowi Al. Rżewskiemu składa serdecznie podziękowanie za ofiarowane bibljotece dzielnicowej książki

Kom. Dzieln. „Czerwonej".

Podziękowanie.

Kom. Dzieln. „Koziny-Żabieniec" składa niniejszym serdeczne podziękowanie tow. prezydentowi A. Rżewskiemu za ofiarowane bibljotece dzielnicowej książki.

Kom. Dzieln. Koziny-Żabieniec.

Unieważnienie legitymacji.

Z powodu zagubienia unieważnia się następujące legitymacje tow. członków dzielnicy „Chojny" № 1520/17520 Kędzierskiego Władysława i 1535/17535 Wybora Adama. **Sekret. O.K.R.**

Drodne wiadomości.

Przygotowania do wyborów w Łodzi. Wszystkie partje krzątają się energicznie nad przygotowaniem kampanji wyborczej.

Endectwo, subsydjowane obficie przez kapitalistów i paskarzy, wydało szumną odezwę: „Do Narodowców", w której odsądza od czci i wiary wszystkich, stojących po za tą plugawą i warcholską partją.

Towarzystwo „Rozwój" nazywające się „bezpartyjnym" uderza w ton antysemityzmu i za pomocą oszukańczego kuglarstwa chce skaptować sobie głupie owieczki wyborcze. Podobno endecy dla przyciągnięcia głosów naiwnych, chcą wystawić na pierwszym miejscu biskupa Tymienieckiego, który po wyborach ma się zrzec i dać miejsce swemu następcy. Na liście N. P. R. ma na pierwszym miejscu figurować były wiceprezydent Wojewódzki, znany rozbijacz z łódzkiego samorządu. Fakt ten wywołał ferment wśród rozumniejszych enpeerowców, niegodzących się z metodami pracy i walki z przeciwnikami uprawianej przez Wojewódzkiego.

Wśród bloku mniejszości narodowych konsternacja, z powodu opozycyjnego stanowiska Niemieckiej Partji Robotniczej. Projektowany blok „Bundu" i Poalej Sjon nie doszedł do skutku, wobec czego spodziewać się należy znacznego rozstrzelania się głosów. Słowem ferment i tarcia we wszystkich obozach. W najbliższym czasie z haosu wyłonią się konkretne kandydatury.

Przywódca endecji w praktyce zwolennikiem ochrony lokatorów. Jak wszystkim wiadomo, Związek Ludowo-Narodowy i Tow. „Rozwój" prowadzą energiczną akcję za zniesieniem ustawy o ochronie lokatorów. Na łamach endeckiej prasy urządza się ankiety, mające na celu stwierdzenie „krzywdy kamieniczników".

Jednak w praktyce endecy korzystają, ażeby, wbrew głoszonym teorjom, wykpić się od obowiązków. P. Chądzyński, sekretarz luendecji i przywódca polskiej czarnej seciny t. j. „Rozwoju" płaci śmiesznie mały czynsz mieszkaniowy za swoją aptekę, położoną w śródmieściu, która mu znosi złote jaja. Pan ten za olbrzymi lokal płaci podobno osiem tysięcy kwartalnie. Właścicielem domu jest żyd, więc pan Chądzyński nie płacąc odpowiednio za lokal spełnia „obowiązek patryjotyczny".

Słowem hipokryzja i groszołapstwo jest podstawą polityki endeckiej.

„Bóg i Ojczyzna" równa się hasłu: „Bujda i pasek".

Częstochowa rozsadnikiem świerzbu, dezynterji i tyfusu brzusznego. Do Częstochowy płynie tysiące pątników z całej Polski. Miljony składają nabożni w Klasztorze na Jasnej Górze, które giną w chciwych łapach księży paulinów. Macochjada była wynikiem braku kontroli nad funduszami, jakie przelewają się przez ręce zacnych braciszków. Ale nam chodzi o inną kwestję. W Rzymie, Lourdes i innych „cudownych" miejscowościach, zagranicą pątnicy są otaczani opieką przez Zarząd kościołów i klasztorów.

Olbrzymie łaźnie, kąpiele, zakłady dezynfekcyjne, hotele, przytułki, szpitale dla pątników, schroniska dla żebraków otaczają dziesiątkami ślicznych i pięknych gmachów klasztory.

Dowodzi to, że zakonnicy zagranicą dbają nietylko o ducha, ale i o ciało.

W Częstochowie paulini nie wybudowali ani jednego takiego domu, pomimo napływu tłumów, a pątnicy leżą pokotem pod murami Klasztoru, rozszerzając brud i zarazę.

Władze nasze zamiast tępić choroby u źródeł wydają okólniki, bojąc się narazić jak w tym wypadku chciwym paulinom.

Należałoby, ażeby klasa robotnicza w Częstochowie, za pośrednictwem samorządu, położyła kres tym skandalicznym stosunkom.

Dopóki klasztor nie wybuduje odpowiednich zakładów, wstrzymać należy wszelkie pielgrzymki do Częstochowy.

Oficerowie w służbie endecji. Na w i e c u, urządzonym niedawno przez endecję we Lwowie, znajdowało się na sali kilku oficerów w czynnej służbie. Mówcy skierowywali cały atak przeciwko Piłsudskiemu, t. zn. Naczelnemu wodzowi, mimo to oficerowie słuchali tych bredni i nietylko nie zareagowali, ale pozostali na sali aż do chwili, kiedy krzyczano: precz z Piłsudskim! niech żyje Korfanty! Możnaby ten objaw zbytnio na serjo nie traktować, gdyby był sporadycznym, lecz takie wypadki niesubordynacji znajdują swe miejsce także przy innych okazjach.

Mianowicie śląska „Gazeta Robotnicza" podaje:

„W rozbijaniu manifestacji P. P. S. w niedzielę, 23 lipca r. b. (w Katowicach) brał udział aktywny oficer Wojsk Polskich, podporucznik marynarki, Florjan Fronczek, zastępca komendanta bojówki endeckiej na G. Śląsku, kapitana porucznika Roberta Oszka. Obaj są aktywnymi oficerami Wojsk Polskich. Ostatni bawi już przeszło od roku na G. Śląsku, pobierając żołd i pensję pomimo, że nie pełni czynnej służby w armji. Są poważne poszlaki że pp. Oszko i Fronczek są narzędziem endeckiego Towarzystwa Kresów Zachodnich w Krakowie i Oszko komendantem straży przybocznej Korfantego. Korfanty wydał całej bojówce Oszka kilka dni przed rozbiciem manifestacji P. P. S., odznaki plebiscytowe.

Enperowska spółka graficzna. Jak podaje: „Przemysł i Handel" w Nr. 31 władze zatwierdziły dnia 22 lipca roku bieżącego spółkę „Słowo", której zadaniem będzie realizowanie wydawnictw enpeerowskich. Kapitał akcyjny spółki wynosi 12.000,000 marek.

Założycielami spółki są członkowie Rady Naczelnej N. P. R. Prezes frakcji sejmowej Chądzyński, posłowie: Fichna, Waszkiewicz, ob. ob. Jankowski, B. Jędralski, E. Pepłowski i W. Wojewódzki.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

Pracowników Miejskich w Polsce, Oddział w Łodzi

o będzie się dnia 9 września o godz. 5½ po poł. w sali RADY MIEJSKIEJ Pomorska Nr. 14, (Średnia)

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Srawozdanie Zarządu.
   a) kasowe, c) komisji Kult. — Ośw.
   b) komisji pracy, d) komisji rewizyjnej.
3) Wybór Zarządu, a) sądu koleżeńskiego.
4) Sprawa podwyżki.
5) Sprawa stabilizacji wysługi lat.
6) Wolne wnioski.

O punktualne i liczne przybycie uprasza Zarząd.

OGŁOSZENIE.

Wydział Oświaty i Kultury przy Magistracie m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości osób interesowanych, że zapisy do Miejskiej Szkoły Zawodowej Dokształcającej dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu (dawniej Szkoła dla terminatorów) rozpoczną się dnia 1 września i trwać będą do dnia 10 września r. b. Zapisy przyjmuje Kancelarja Szkoły w lokalu Miejskiej Szkoły Handlowej, ul. Kilińskiego 103 i w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy Zawadzkiej Nr. 42.

Wydział Oświaty i Kultury.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.
Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 15.— (najmniej mk. 150).— Dla poszukających pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 mk.—
Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 60 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 150 mk. (strona 3 łam.)
Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 200 mk. (strona 3 łamy).

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Nakładem Tow. wyd. „Łodzianin"